

przed blisko już 20 laty praca Emina Tengströma o donatyzmie /Donatisten und Katholiken. Sociale, wirtschaftliche und politische Aspekte einer nordafrikanischen Kirchenspaltung, Göteborg 1964, s.202/. Jak praca uczonego szwedzkiego stanowiła określony etap w badaniach nad przyczynami rozwoju i upadku ruchu donatystycznego w łonie Kościoła afrykańskiego, tak dzieło C.Lepelley'a wyznaczyć może cezurę w badaniach nad rozkwitem i upadkiem Afryki rzymskiej w ramach wielkiego organizmu Cesarstwa.

ks. Jan Śrutwa

15. Orygenes, Filokalia, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Katarzyna Augustyniak, Warszawa 1979, PAX, s. XL + 272

Do niedawna nie mieliśmy - w odróżnieniu od innych krajów chrześcijańskich - żadnego dzieła Orygenesesa w języku polskim, a na palcach jednej ręki można było wyliczyć poświęcone mu artykuły. A przecież ten "geniusz chrześcijaństwa pierwszych wieków" i największy teolog starożytnego Wschodu ze wszech miar zasługiwał na zainteresowanie się jego osobą, pismami i nauką. Dopiero w ostatnich 5 latach dzięki niezwykłej prawowitości dra Stanisława Kalinkowskiego, polski czytelnik mógł dostać do rąk aż trzy podstawowe traktaty teologiczne, wydane w serii Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy: Przeciw Celsusowi, zeszyt 1-2, Warszawa 1977, PSP 17; O zasadach, Warszawa 1979, PSP 23; Komentarz do Ewangelii św. Jana, część 1-2, Warszawa 1981, PSP 28. Jeśli dołączymy do tego przekład "Dyskusji z Heraklidesem"

dokonany przed 15 laty przez ks. Alfreda Zajkowskiego /STV 5 /1967/z.2,129-147/ oraz kilkanaście fragmentów zaczerpniętych z różnych jego pism, zawartych w obydwu polskich antologiach patrystycznych /A.Bober, Antologia patrystyczna, Kraków 1966, 64-71; M.Michalski, Antologia literatury patrystycznej, t.1, Warszawa 1975,360-414/, to okazuje się, że na orygenesowskim polu naukowym wśród innych narodów nie jesteśmy już ostatni.

Do tego orygenesowskiego dorobku naszego kraju należy z radością dołączyć przekład nowego dzieła - "Filokalię", czyli antologię jego dzieł dokonaną w latach 364-378, prawdopodobnie w Cezarei, przez dwóch wielkich teologów kapadockich: św. Bazylego i Grzegorza z Nazjanzu, w tłumaczeniu Katarzyny Augustyniak. Przekładu dokonała tłumaczka z tekstu wydanego krytycznie przez J.Armitage Robinsona, The Philocalia of Origen, Cambridge 1993, nad którym pracowała ponad 10 lat, by udostępnić polskiemu czytelnikowi tę cenną perłę piśmiennictwa teologicznego początków naszej wiary. Polską orygenesowską bibliografię opracował do przekładu o.Andrzej Bober /s.XXXVII-XL/. Wartość i znaczenie tej nowej pozycji uwypuklił już przed rokiem znany polski patrolog przebywający za granicą J.M.Szymusiak w obszernej recenzji opublikowanej na łamach miesięcznika "Życie i Myśl" /31 /1981/z.2,135-139/.

Wybrane teksty kapadoccy autorzy "Filokalii" ujęli w 27 rozdziałach, podając w nagłówku każdego treść i źródła, z którego zaczerpnęli dany fragment. Całość zaś antologii, nazwaną przez nich "Filokalią", "wyborem tekstów pożytecznych dla ludzi żądnych wiedzy", można podzielić na trzy różniące się tematycznie części: I - poświęconą całkowicie Pismu św. i jego interpretacji /1-14/; II - obejmującą fragmenty apologii Contra Celsum /15-20/; III - zawierającą różne teksty nie zawsze Orygenesusa, poruszające zagadnienia związane z problemem wolnej woli /21-27/. Osobno tę ostatnią część niedawno wydał krytycznie E.Junod,

/Origene, Philocalie 21-27. Sur le libre arbitre, Paris 1976, s. 346, Sch 226/. Tego rodzaju zestaw tekstów miał wprowadzić starożytnego czytelnika w lekturę i duchowe rozumienie Pisma Świętego oraz stanowić apoloگیę dostarczającą argumentów i sposobów prowadzenia dysput z przeciwnikami chrześcijaństwa.

Nowy przekład "Filokalii" poprzedzony jest obszernym, dobrze źródłowo udokumentowanym, wstępem /s.I-XXXVI/, opracowanym przez samą tłumaczkę, wprowadzającym czytelnika przede wszystkim w principia egzegezy i teologii Orygenesesa. Język przekładu piękny, stara się dokładnie oddać myśli Wielkiego Aleksandryjczyka. Całość zakończona jest dwoma skorowidzami: imion własnych i pojęć występujących w przekładzie. Szata graficzna książki, dobry druk, estetyczna oprawa, jak zresztą w całej przez PAX wydawanej serii pism patrystycznych, czynią dodatkowo miłe wrażenie. Szkoda tylko, że Wydawnictwo nie opatruje tych pozycji kolejną numeracją i nie nadaje im jakiejś ogólnej nazwy, jak to mamy z wydawniczymi seriami POK czy PSP.

Nakład książki, choć jak na nasze warunki przyzwoity /5000 egzemplarzy/ znikł szybko z półek księgarskich, dowodząc, jak wielki jest głód tego rodzaju lektury - w przeciwieństwie do lat międzywojennych, kiedy nawet skromny nakład zalegał magazyny, aż stał się pastwą okupanta.

Tłumaczce gratulujemy pięknej pracy i pozostaje jej tylko życzyć dalszych osiągnięć - vivant sequentes.

ks. Wojciech Kania